

Sygnatura akt II AKa 45/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 maja 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Andrzej Olszewski

Sędziowie: SA Stanisław Kucharczyk

SA Maciej Żelazowski (spr.)

Protokolant: st. sekr. sądowy Karolina Pajewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Rejonowej Szczecin – Prawobrzeże w Szczecinie Artura Bukowskiego

po rozpoznaniu w dniu 9 maja 2019 r. sprawy

M. W.

oskarżonego z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. i inne

na skutek apelacji wniesionych przez obrońcę oskarżonego i prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 13 listopada 2018 r. sygn. akt III K 157/18

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. G. M. kwotę 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych z VAT, tytułem nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia przypadającej na niego 1/2 części kosztów sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym i całością kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

SSA Maciej Żelazowski SSA Andrzej Olszewski SSA Stanisław Kucharczyk

Sygn. akt II AKa 45/19

UZASADNIENIE

M. W. został oskarżony o to, że:

„w dniu 24 czerwca 2017 r. w S. przy ul. (...) działając z ewentualnym zamiarem pozbawienia życia M. L. usiłował dokonać zabójstwa M. L. poprzez dwukrotne ugodzenie nożem pokrzywdzonego, raz w okolice klatki piersiowej, raz w okolice brzucha, czym spowodował u M. L. ranę kluto-ciętą w II lewym międzyżebżu z wynaczynieniem krwi z przeciętej tętnicy międzybrowej, bez cech uszkodzenia płuca oraz ranę klutą prawego podbrzusza nie penetrującą do jamy otrzewnej i bez uszkodzeń narządów wewnętrznych brzucha, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na oddalenie się pokrzywdzonego oraz pojawienie się na miejscu sąsiadów, przy czym czynu tego dopuścił się w ramach

ograniczonej w stopniu znacznym zdolności kierowania swoim postępowaniem z powodu uzależnienia od alkoholu oraz organicznego zaburzenia osobowości uwarunkowanej wieloczynnikowo

tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 31 § 2 kk”

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 13 listopada 2018 r., sygn. akt III K 157/18, orzekł:

„I uznaje M. W. za winnego tego, że w dniu 24 czerwca 2017 r. w S. przy ul. (...) działając z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia M. L. usiłował dokonać jego zabójstwa zadając ma dwa ciosy nożem w okolice klatki piersiowej oraz w okolice brzucha; czym spowodował u M. L. ranę kłuto-ciętą w II lewym międzyżebżu z wynaczynieniem krwi z przeciętej tętnicy międzyżebrowej, bez cech uszkodzenia płuca oraz ranę kłutą prawego podbrzusza nie penetrującą do jamy otrzewnej i bez uszkodzeń narządów wewnętrznych brzucha, a co naruszyło prawidłowe funkcje narządu jego ciała na czas powyżej 7 dni, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na pojawienie się sąsiadów i oddalenie się pokrzywdzonego oraz następnie udzielenie mu niezbędnej pomocy medycznej, przy czym czynu tego dopuścił się mając w stopniu znacznym ograniczoną zdolność kierowania swoim postępowaniem, z powodu organicznego zaburzenia osobowości uwarunkowanej wieloczynnikowo oraz uzależnienia od alkoholu tj. czynu z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zb. z art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 31 § 2 kk i za to przestępstwo na podstawie art. 14 § 1 kk w zw z art. 148 § 1 kk w zw z art. 11 § 3 kk w zw z art. 31 § 2 kk i przy zastosowaniu art. 62 kk wymierza mu karę 8 (ośmiu) lat pozbawienia wolności, której wykonanie nakazuje w systemie terapeutycznym

II. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres jej rzeczywistego pozbawienia od dnia 24 czerwca 2017r., g 23.15 w całości

III. na podstawie art. 44 § 2 orzeka przepadek noża z rękojeścią koloru fioletowego oznaczonego jako dowód numer 1, a na podstawie art. 230 § 2 kpk zwraca jako zbędne dla postępowania karnego M. W. bluzę koloru białego, spodnie koloru czarnego oraz parę butów czarnych typu pantofle – oznaczone jako dowody numer (...)

IV. na podstawie art. 46 § 2 kk zasądza od oskarżonego na rzecz M. L. 6000 (sześć tysięcy) zł tytułem nawiazki

V na podstawie art. 29 ust 1 Ustawy z 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata G. M. kwotę 1402,20 (tysiąc czterysta dwa złote i 20/100) zł w tym 262,20 (dwieście sześćdziesiąt dwa i 20/100) zł należnego podatku VAT tytułem kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu z urzędu jak również 85,80 (osiemdziesiąt pięć i 80/100) zł a w tym 16,04 (szesnaście i 4/100) zł należnego podatku VAT tytułem zwrotu niezbędnych udokumentowanych wydatków poniesionych w związku z obroną oskarżonego

VI na podstawie art. 624 § 1 kpk zwalnia oskarżonego w całości od zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych”.

Apelacje od powyższego wyroku złożyli obrońca oskarżonego i prokurator.

Obrońca oskarżonego zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

„I. obrazę przepisów postępowania, mające wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a mianowicie art. 7 kpk i art. 410 kpk, poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów i zaniechanie przyjęcia za podstawę wyroku całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, wyrażające się w uznaniu za wiarygodne pisemnej oraz ustnej uzupełniającej opinii biegłych lekarzy psychiatrów w takim zakresie, w jakim wnioski tych opinii nie wskazują na istnienie u oskarżonego w chwili czynu znacznego stopnia ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia jego czynu, przy jednoczesnym pominięciu przy dokonywaniu ustaleń faktycznych w zakresie stanu poczytalności oskarżonego w chwili czynu wniosków zawartych w opinii sądowo-psychiatrycznej sporządzonej w sprawie o sygn. akt IV K 671/99 Sądu Rejonowego w Szczecinie, a nadto w nieuwzględnieniu przy dokonywaniu ustaleń faktycznych w zakresie zamiaru wniosków zawartych w pkt II opinii pisemnej biegłego lekarza medycyny sądowej z dnia 4 grudnia 2017 r.,

a w konsekwencji:

II. błędy w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, mające wpływ na treść tego wyroku, a mianowicie:

1. nieustalenie, że oskarżony w chwili czynu miał w znacznym stopniu ograniczoną zarówno zdolność kierowania swoim postępowaniem, jak również rozpoznania znaczenia czynu, podczas gdy odmienne wnioski zwarte w opiniach biegłych lekarzy psychiatrów nie znajdują przekonującego uzasadnienia, przede wszystkim wobec opinii sporządzone o oskarżonym w sprawie o sygn. akt IV K 671/99 Sądu Rejonowego w Szczecinie, w tym w szczególności nie może stanowić takiego uzasadnienia wskazanie na prostotę działania stanowiącego czynność sprawczą czynu będącego przedmiotem niniejszej sprawy, jako że również czyn zabroniony kwalifikowany z art. 207 § 1 kk (znęcanie się), będący przedmiotem procesu o sygn. IV K 671/99 - tak jak przestępstwo z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk - jest czynem z użyciem przemocy, wobec czego logika i doświadczenie życiowe wskazują, że możliwość zrozumienia przez sprawcę karygodności takiego zachowania musi pozostawać na takim samym poziomie, jak możliwość zrozumienia karygodności działania kwalifikowanego z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk, a to ze względu na niezmienną w obu tych przypadkach prostotę związku pomiędzy użyciem przemocy a jej ogólnie przyjętą niedopuszczalnością; a nadto wnioski biegłych lekarzy psychiatrów wyrażone w opinii pisemnej, nie zostały potwierdzone w ustnej opinii przez jej autora biegłego R. O. w takim zakresie, w jakim w opinii pisemnej nie stwierdzono ograniczenia zdolności zrozumienia przez oskarżonego znaczenia przypisanego mu czynu, a to przynajmniej do momentu, gdy swoją opinię ustną w jego obecności złożyła druga z biegłych lekarzy psychiatrów - I. N., po czym to ponownie przesłuchany biegły R. O., pomimo swojego wcześniej konsekwentnego stanowiska wyrażanego ustnie na tej samej rozprawie - według którego oskarżony w chwili czynu miał znacznie ograniczoną tak zdolność kierowania swoim postępowaniem, jak i rozpoznania znaczenia swojego czynu, a opinia w niniejszej sprawie i w sprawie o sygn. IV K 671/99 są tożsame - wycofał się z niego bez logicznie przekonującego umotywowania istotnej zmiany tego stanowiska, a jedynie pod wpływem wysłuchania ustnej opinii biegłej I. N., która w swojej wypowiedzi wyraźnie zasugerowała, że zmiana stanowiska przez biegłego R. O. to jedynie lapsus słowny, w domyśle odmawiając teź zmianie opinii biegłego R. O. wartości merytorycznej,

2. ustalenie, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym zabójstwa, podczas gdy w zgromadzonym materiale dowodowym brak jest jakichkolwiek przesłanek do stwierdzenia, że treść psychicznych przeżyć oskarżonego zawierała co najmniej godzenie się na spowodowanie skutku w postaci pozbawienia życia pokrzywdzonego, przy czym na takie stwierdzenie w żaden sposób nie pozwalają ustalenia wyłącznie co do liczby zadanych pokrzywdzonemu ciosów oraz umiejscowienia na jego ciele obrażeń spowodowanych tymi ciosami, jako że podstawą do ustalenia rzeczywistej treści tych przeżyć winny być wszelkie okoliczności inkryminowanego zdarzenia, w tym przede wszystkim głębokość doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń - z czym bezpośrednio wiąże się siła zadawanych mu ciosów, której wynikiem są powstałe obrażenia - a także rodzaj narzędzia użytego przez oskarżonego, a to w kontekście istnienia realnej możliwości posłużenia się przez niego innym niebezpiecznym narzędziem niż to, którego rzeczywiście użyto, jak również cechy osobowości oskarżonego, który - wbrew opiniom biegłych lekarzy psychiatrów, jak o tym mowa wyżej - w chwili czynu miał w znacznym stopniu ograniczoną możliwość rozpoznania jego znaczenia,

a nadto, niezależnie od powyższego, to jest nawet w tak - a zatem błędnie - ustalonym stanie faktycznym:

III. rażąco niewspółmierność kary, orzeczonej w wymiarze 8 lat pozbawienia wolności, podczas gdy wobec oskarżonego winno być zastosowane nadzwyczajne złagodzenie kary, a zatem orzeczona kara winna być wymierzona w granicach od jednej trzeciej ustawowego zagrożenia karą za czyn kwalifikowany z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk do 7 lat i 11 miesięcy pozbawienia wolności - a zatem poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia - a jednocześnie za niedopuszczalne uznać należy uzasadnienie wymiaru orzeczonej zaskarżonym wyrokiem kary - będącej rażąco wysoką - istnieniem u oskarżonego takich osobistych cech, jak niepoprawności, poczucie bezkarności, skłonność do zachowań agresywnych i siłowych oraz bezrefleksyjność co do społecznych skutków własnego zachowania, podczas gdy u oskarżonego na dotychczasowym etapie niniejszego procesu stwierdzono już przecież znaczne ograniczenie poczytalności, a to w efekcie znacznego stopnia ograniczenia możliwości pokierowania własnym postępowaniem -

co najmniej, bo zgodnie z wyrażonym wyżej zdaniem obrony, także możliwość rozpoznania znaczenia popełnianego czynu - a zatem nie można poczytywać na jego niekorzyść tego, że z przyczyn obiektywnych, to znaczy chorobowych, oskarżony jest czy to niepoprawny, czy też cechuje go poczucie bezkarności, albo skłonność do agresji, bądź czy pozostaje bezrefleksyjny (na co w ocenie obrony wpływ ma znaczne ograniczenie zdolności do rozumienia swojego postępowania -choć ostatecznie nie stwierdzone dotychczas przez biegłych, a to pomimo okoliczności, o których mowa w zarzutach powyżej)”.

Podnosząc powyższe zarzuty obrońca oskarżonego wniósł o:

„I. zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie odmiennie co do istoty, a to poprzez zmianę kwalifikacji prawnej przypisanego oskarżonemu czynu - poprzedzoną odpowiednią zmianą jego opisu - i zakwalifikowanie go z art. 157 § 1 kk, oraz jednocześnie odpowiednią do zmiany kwalifikacji zmianę wymiaru orzeczonej kary, poprzez jej złagodzenie, w tym również z uwzględnieniem znacznego ograniczenia nie tylko zdolności oskarżonego do pokierowania swoim postępowaniem, ale również do rozpoznania znaczenia czynu w chwili jego popełnienia, wraz ze zmniejszeniem kwoty zasądzonej od oskarżonego nawiazki w stopniu odpowiednim do przyjęcia łagodniejszej kwalifikacji prawnej i orzeczenia niższego wymiaru kary,

ewentualnie o:

II. zmianę zaskarżonego wyroku i orzeczenie odmiennie co do istoty, poprzez złagodzenie wymiaru orzeczonej kary i orzeczenie kary pozbawienia wolności znacznie poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia karą za czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk, przy zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary, a to między innymi wskutek uznania, że oskarżony w chwili czynu miał w stopniu znacznym ograniczoną nie tylko zdolność pokierowania własnym zachowaniem, ale również rozpoznania jego znaczenia,

oraz o:

III. przyznanie obrońcy oskarżonego kosztów pomocy prawnej udzielonej mu przez adwokata w postępowaniu przed Sądem II instancji, jako że nie zostały one zapłacone ani w całości, ani w części”.

Prokurator Prokuratury Rejonowej Szczecin-Prawobrzeże w Szczecinie zaskarżonemu wyrokowi zarzucił:

„na podstawie art. 438 pkt 4 kpk rażąco niewspółmierność orzeczonej M. W. kary 8 lat pozbawienia wolności, w sytuacji, gdy okoliczności sprawy, a w tym okoliczności czynu popełnionego przez oskarżonego, uprzednia karalność sprawcy, wysoki stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, a nadto wzgląd na cele zapobiegawcze, jakie kara ma osiągnąć wobec oskarżonego i potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa przemawiają za wymierzeniem oskarżonemu kary istotnie surowszej aniżeli kara przewidziana jako dolna granica ustawowego zagrożenia popełnionego przez sprawcę czynu”.

Podnosząc powyższy zarzut, prokurator wniósł o „zmianę orzeczenia Sądu a quo w zakresie orzeczonej kary poprzez wymierzenie oskarżonemu na podstawie art. 14 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk w zw. z art. 31 § 2 kk i przy zastosowaniu art. 62 kk kary 12 lat pozbawienia wolności wykonywanej w systemie terapeutycznym”.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje:

Apelacje obrońcy oskarżonego i prokuratora okazały się całkowicie bezzasadne.

W pierwszej kolejności nie sposób było zgodzić się z podniesionym przez obrońcę oskarżonego zarzutem obrazy art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. polegającej na wadliwym uznaniu za wiarygodną pisemnej i ustnej opinii biegłych lekarzy psychiatrów. Wbrew bowiem wywodom apelującego, prawidłowo Sąd I instancji uznał, że ograniczenie w stopniu znacznym poczytalności oskarżonego w chwili czynu było wynikiem wyłącznie znacznego ograniczenia zdolności pokierowania swoim postępowaniem. Wprawdzie rzeczywiście w sprawie Sądu Rejonowego w Szczecinie o sygnaturze IV K 671/99 biegli psychiatrzy stwierdzili znaczne ograniczenie poczytalności oskarżonego wynikające nie tylko

z ograniczenia zdolności pokierowania swoim postępowaniem, ale również z ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynu, ale fakt ten nie mógł żadną miarą przesądzić o wadliwości opinii psychiatrycznej sporządzonej na potrzeby niniejszej sprawy, jak również o wadliwości dokonania jej oceny przez Sąd I instancji.

Po pierwsze bowiem, biegli występujący w przedmiotowej sprawie mieli na uwadze fakt wydania opinii w sprawie o sygnaturze IV K 671/99 i znali jej treść, co wynika wprost z ich pisemnej, jak i ustnej opinii. Po drugie znał treść opinii psychiatrycznej wydanej w sprawie o sygnaturze IV K 671/99 także Sąd I instancji, co w sprawie nie ulega żadnej wątpliwości, bo przecież Sąd ten dopuszczał w tym zakresie dowody i wskazał na ten fakt w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Po trzecie, wbrew wywodom apelacji, nie zachodziła sprzeczność pomiędzy wymienionymi wyżej opiniami. Wprawdzie biegli sporządzający opinię na potrzeby postępowania przed Sądem Rejonowym w Szczecinie stwierdzili, że oskarżony w chwili czynu miał ograniczoną zdolność rozpoznania znaczenia czynu, czego nie stwierdzili biegli wydający opinię w sprawie Sądu Okręgowego w Szczecinie, ale absolutnie nie mogło to świadczyć o sprzeczności obydwu opinii. Każda bowiem opinia odnosi się do konkretnego okresu, konkretnego zdarzenia, konkretnej sytuacji i nie sposób automatycznie przekładać wniosków opinii wydanej 18 lat temu na wnioski obecnej opinii. Ponadto, jak to już stwierdzono, biegli wydający opinię w przedmiotowej sprawie znali treść opinii wydanej w sprawie o sygnaturze IV K 671/99, a na rozprawie, wbrew wywodom apelującego, wskazali dlaczego w ich opinii nie stwierdzono u oskarżonego ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynu. Wskazali bowiem, że brak jest sztywnego kanonu dotyczącego oceny zniesienia, czy ograniczenia poczytalności w związku z organicznymi zaburzeniami, a badanie związane jest z dokładnym odniesieniem się do przebiegu danego zdarzenia i towarzyszących mu emocji oraz ich nasilenia (k. 384v - biegła I. N.), czyn zarzucany oskarżonemu był czynem prostym o powszechnie znanej karalności, a opiniowany nie cierpi na jakiegokolwiek zaburzenia funkcji poznawczej (k. 385 - biegły R. O.). Wprawdzie apelujący starał się wykazać, że jako tak samo prosty jawił się czyn, którego dotyczyła opinia wydana w sprawie o sygnaturze IV K 671/99, ale takie stanowisko nie wytrzymało krytyki. Lektura bowiem akt o wymienionej wyżej sygnaturze, w tym zawartej w nich opinii psychiatrycznej wskazuje, że wówczas oskarżony stanął pod zarzutem fizycznego i psychicznego znęcania się nad członkami rodziny oraz niszczenia mienia, a podłożem takich zachowań było przekonanie o niewłaściwym wychowaniu dzieci i obarczanie żony winą za wypadek syna. Zupełnie zatem inaczej niż w przedmiotowej sprawie przedstawiało się podłoże psychiczne zachowań oskarżonego, a i samo działanie było bardziej złożone.

Niezależnie od powyższego, nie sposób było zgodzić się z wywodami apelacji obrońcy oskarżonego, jakoby biegły R. O. na rozprawie podzielił stanowisko wyrażone przez biegłych w sprawie o sygnaturze IV K 671/19 co do ograniczenia u oskarżonego także zdolności rozpoznania znaczenia czynu. Samo bowiem stwierdzenie na rozprawie, że oskarżony ma „organiczne zaburzenia OUN i to w stopniu znacznym ograniczającym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem” (k.384) oraz stwierdzenie, że zgadza się w wywodami opinii sporządzonej w sprawie o sygnaturze IV K 671/19, absolutnie nie uprawniało do postawienia wskazanego wyżej wniosku. Zauważyć bowiem należy, że dokładna analiza wypowiedzi biegłego R. O. z rozprawy wskazuje, że ten stwierdził, iż „konkluzja naszej opinii i konkluzja opinii z 2001 r. są tożsame”. Czym innym jest zatem zgodność samej konkluzji, a czym innym zgodność całych opinii zwłaszcza, że biegły wyjaśnił na czym owa zgodność polegała wskazując, że „My stwierdziliśmy w swojej opinii tą samą przypadłość i działającą z takim samym skutkiem dla odpowiedzialności karnej oskarżonego, jak w opinii z 2001 roku”. Skoro zatem biegli w obydwu opiniach stwierdzili ograniczenie poczytalności u oskarżonego i skoro w obydwu opiniach wskazywali na wpływ na taki stan rzeczy organicznego uszkodzenia OUN, to konkluzje obydwu opinii rzeczywiście jawiły się jako tożsame. Co więcej, biegły R. O. na rozprawie stwierdził, że „Co do zasady nasze opinie są tożsame...” Oczywiście zatem jest, że biegły zgadzał się z opinią psychiatryczną sporządzoną w sprawie o sygnaturze IV K 671/19 nie w całości, a co do podstawowych wniosków rzutujących na odpowiedzialność oskarżonego. Co do szczegółów natomiast pewne różnice się pojawiały, chociażby co do dostrzeżenia przez obecnie opiniujących biegłych dodatkowych komponentów związanych z nieprawidłową osobowością oskarżonego. Trzeba również podkreślić, że lektura ustnej opinii biegłego R. O. jako całości wskazuje, że faktycznie biegły potwierdzał treść sporządzonej przez siebie i drugą biegłą opinii pisemnej. Cały czas bowiem stwierdzał, że organiczne uszkodzenie OUN wywołuje u oskarżonego chwiejność nastroju, niską tolerancję frustracji, nietrzymanie afektu, skłonność do działań impulsywnych, że u oskarżonego występuje osłabiona kontrola intelektu nad emocjami i zachowaniami,

a więc wskazywał ewidentnie na okoliczności świadczące jedynie o ograniczonej zdolności kierowania swoim postępowaniem, a nie o ograniczonej również zdolności rozpoznania znaczenia czynu. Nie sposób zatem inaczej, niż jako „lapsusa językowego” potraktować stwierdzenia biegłego co do ograniczenia zdolności rozpoznania znaczenia czynu. Zresztą biegły R. O. po uwagach biegłej I. N., zaraz skorygował owo nieporozumienie, wyraźnie stwierdzając, że przez cały czas swojej wypowiedzi odnosił się do tego, że oskarżony miał jedynie ograniczone zdolności pokierowania swoim postępowaniem (k.384v). W tym ostatnim zaś zakresie nie można było zgodzić się z apelującym co do tego, że biegły faktycznie nie wyjaśnił zmiany swojego stanowiska. Jak bowiem wyżej stwierdzono, to było niezmiennie i faktycznie nie było czego szerzej tłumaczyć. Zauważyć również należy, że opinię w zakresie stanu zdrowia psychicznego oskarżonego wydają dwaj biegli psychiatrzy, a tym samym obecność biegłego R. O. w czasie wypowiedzi biegłej I. N. była nie tylko zrozumiała, ale wręcz obowiązkowa. Ponadto, nie sposób uznać, aby ta ostatnia odebrała jakiegokolwiek merytoryczne znaczenie stanowisku wyrażonemu przez biegłego R. O.. Najpierw bowiem podtrzymała ona treść, jak i wnioski opinii pisemnej, a dopiero później wskazała „lapsus językowy” kolegi. Nie podważyła zatem wartości ustnej opinii biegłego, a jedynie wskazała na oczywisty błąd jaki pojawił się w jego wypowiedzi i to taki, który w sposób oczywisty był właśnie „lapsusem językowym”. Apelujący pominął również fakt, że w pisemnej opinii biegli psychiatrzy zgodnie wskazywali, że oskarżony w czasie obserwacji rozumiał treść poleceń, że prawidłowo funkcjonował społecznie w czasie obserwacji, że rozumiał swoją sytuację w sensie prawnym, że zdawał sobie sprawę z charakteru czynu, jego moralnej naganności i karalności, że nie cierpi on na upośledzenie umysłowe (ukończenie szkoły podstawowej, brak kontynuacji nauki z przyczyn pozaintelektualnych, założenie rodziny, normalne wykonywanie pracy, prawidłowe funkcjonowanie społeczne i zawodowe przez długi czas). Także biegła psycholog stwierdziła, że oskarżony rozumiał konflikt, formułował jasne zastrzeżenia do pokrzywdzonego. Oczywiście zatem było, że biegli, tak psychiatrzy, jak i psycholog, wskazywali jednoznacznie i przekonująco dlaczego uznali, że oskarżony miał ograniczoną w stopniu znacznym poczytalność jedynie z powodu ograniczenia zdolności pokierowania swoim postępowaniem. Wprawdzie apelujący stwierdził, że z niezaprotokołowanych treści pytań Sądu wynikało, że biegły R. O. wskazywał na ograniczenie u oskarżonego obydwu dyspozycji poczytalności, a ponadto protokół przesłuchania tego biegłego nie oddaje dokładnie przebiegu przesłuchania, ale wersji takiej przeczy już chociażby ten fakt że tak oskarżony, jak i jego obrońca nie tylko nie wnioskowali o protokołowanie treści pytań, ale jeszcze w żaden sposób nie wnioskowali o sprostowanie protokołu rozprawy z dnia 6 listopada 2018 r., co przecież niechybnie by uczynili, gdyby ów protokół przeinaczał treść wypowiedzi biegłego. W takiej zatem sytuacji brak jest jakichkolwiek podstaw do negowania rzetelności zapisów rozważanego tutaj protokołu rozprawy, a ten wskazuje jednoznacznie na opisane wyżej wnioski. Nie sposób też nie zauważyć, że również oskarżony lub jego obrońca, jednoznacznie rozumieli wypowiedzi biegłych na rozprawie, skoro nie tylko nie postulowali sprostowania protokołu rozprawy z dnia 6 listopada 2018 r., ale jeszcze nie wnosili o sporządzenie nowej, czy uzupełniającej opinii już po ustnych wypowiedziach biegłych psychiatrów.

Ostatecznie, Sąd I instancji prawidłowo ocenił dowód z opinii biegłych psychiatrów i zasadnie na jej podstawie ustalił, że oskarżony miał ograniczoną w stopniu znacznym poczytalność z powodu jedynie ograniczenia zdolności do pokierowania swoim postępowaniem.

W dalszej kolejności nie sposób było podzielić podniesionego w apelacji obrońcy oskarżonego zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych polegającego na przyjęciu, że oskarżony działał z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia pokrzywdzonego. Podstawą sformułowania powyższego zarzutu było stwierdzenie, że Sąd I instancji pominął tą część opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej, w której stwierdziła, że uderzenia nożem nie zostały zadane z dużą siłą skoro nie doszło do uszkodzenia płuca lub też penetracji otrzewnej. Tymczasem Sąd I instancji wprawdzie rzeczywiście nie rozważał kwestii siły ciosów nożem, ale faktycznie okoliczność ta nie mogła, jak chciałby tego apelujący, wykluczyć ustalenia co do działania przez oskarżonego z ewentualnym zamiarem zabójstwa. Zauważyć bowiem należy, że bezpośredni świadek zajścia, a to Z. W. w czasie przesłuchania na k. 29-30 wyraźnie podał, że po słowach oskarżonego „chce mi rozwalić drzwi”, pokrzywdzony obrócił się i ruszył w jego stronę i wtedy oskarżony jakby szarpnął pokrzywdzonego, a w czasie przesłuchania na rozprawie (k. 339) dodał, że w pewnym momencie pokrzywdzony jakby się odwracał od oskarżonego i wówczas został zaatakowany. W świetle zatem tych wypowiedzi oczywiste jest, że M. W. zadał ciosy w takich warunkach, które miały wpływ na osłabienie siły ciosu (oddalanie się pokrzywdzonego). Ponadto, nawet pomijając powyższe zeznania, stwierdzić należy, że zarzucając

Sądowi I instancji pominięcie fragmentu opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej dotyczącego siły ciosu, apelujący pominął również ważną z punktu widzenia oceny zamiaru działania oskarżonego, wypowiedź biegłej na temat tego, że umiejscowienie ciosów narażało bezpośrednio pokrzywdzonego na utratę życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu. Z wypowiedzią tą korespondowały zaś, znowu pominięte przez apelującego, zeznania pokrzywdzonego, który podał, że lekarz poinformował go, że ostrze narzędzia było bardzo blisko serca (k.49), a na rozprawie dodał, że lekarze mówili mu, że jest szczęściarzem. Gdy do tego doda się, że niedorzecznością było zakładanie, iż oskarżony na tyle miarkował siłę ciosów nożem, by te nie penetrowały zanadto w głąb ciała pokrzywdzonego i nie uszkodziły organów wewnętrznych, to oczywiste jest, że nieduża siła ciosów, ustalona zresztą przez biegłą jedynie na podstawie powstałych obrażeń, nie mogła być tą okolicznością, która wykluczała możliwość przypisania oskarżonemu ewentualnego zamiaru zabójstwa. Każdy bowiem, kto posługuje się tak niebezpiecznym narzędziem jak nóż, kto zadaje nim nie jeden, a dwa ciosy i kto zadaje owe ciosy w miejsca, gdzie znajdują się newralgiczne dla życia człowieka organy, przewiduje i godzi się, że w takiej sytuacji spowoduje zgon ofiary i to nawet w przypadku niezbyt dużej siły ciosów. Należy przy tym podkreślić, że oskarżony zadawał rany klute, a więc najbardziej niebezpieczne dla życia człowieka, przy uwzględnieniu rodzaju użytego narzędzia, a co za tym idzie to jedynie kwestia szczęścia, a nie świadomego działania oskarżonego spowodowała, że zadane ciosy nie zakończyły się zgonem pokrzywdzonego. Gdyby bowiem drążyły nieco głębiej, zwłaszcza w przypadku ciosu w okolice klatki piersiowej, to uszkodziłyby ważne dla życia pokrzywdzonego organy i spowodowałyby jego zgon.

Niezależnie od powyższego stwierdzić również należy, że także rodzaj narzędzia jakim posługiwał się oskarżony wskazywał na działanie z ewentualnym zamiarem zabójstwa. Oczywiście przedmiotowy nóż był nożem kuchennym służącym do obierania warzyw i na pewno nie był dużych rozmiarów (długość całkowita około 18 cm, a długość ostrza około 9 cm), ale nie oznacza to, jak chciałby tego apelujący, że takie jego cechy wykluczały możliwość ustalenia zamiaru zabójstwa, nawet ewentualnego. Po pierwsze bowiem był to jednak nóż, a więc przedmiot śmiertelnie niebezpieczny, zwłaszcza w sytuacji zadawania nim ran klutych, po drugie prawie dziewięciocentymetrowe ostrze jest wystarczające, aby zadać nim śmiertelne ciosy, penetrujące do najistotniejszych dla życia człowieka organów, po trzecie wreszcie nóż ów, nawet jeżeli jego ostrze od góry było zakończone obłe, posiadał jednak również dolną szpiczastą i ostrą część i możliwe było jego wbicie w ciało człowieka, co zresztą miało miejsce. Oczywiście zgodzić się należy z apelującym, że są noże większe i bardziej niebezpieczne, ale nie oznacza to, że chwytając taki nóż i zadając nim ciosy, oskarżony nie przewidywał możliwości pozbawienia życia pokrzywdzonego i na to się godził. Odrywając się bowiem od teoretycznych rozważań wystarczy chwycić taki nóż w rękę i zastanowić się, czy wbijając nawet taki nóż, jak przedmiotowy w ciało człowieka i to dwukrotnie oraz w miejsca gdzie znajdują się ważne dla życia człowieka organy nie pojawi się myśl, że działając w taki sposób pozbawi się życia człowieka. Taki wniosek jest po prostu oczywisty i oskarżony również musiał taki wyciągnąć, skoro jak podali biegli psychiatrzy, oskarżony rozumiał znaczenie swojego czynu, zdawał sobie sprawę z jego charakteru, nie cierpi na zaburzenia funkcji poznawczych i nie stwierdzono u niego upośledzenia umysłowego. Miła ona zatem i ma zdolność prawidłowego myślenia skutkowo-przyczynowego.

Zupełnym natomiast nieporozumieniem było stwierdzenie apelującego sugerujące, że gdyby rzeczywiście oskarżony miał zamiar zabójstwa pokrzywdzonego to posłużyłby się siekierą (uzbroił się w nią), którą jak wynika z akt sprawy dysponował. Takie bowiem stanowisko zupełnie ignorowało wyjaśnienia oskarżonego z rozprawy, w których ten zaprzeczając posiadaniu w ręce noża jednocześnie stwierdził, że „Jakbym coś miał to to bym tym (...)”, „jakbym miał siekierę to bym ją wziął” (k. 336v). Wypowiedzi te zaś nie tylko wskazują na proces myślowy oskarżonego i w efekcie na jego zamiar zabójstwa, skoro ten nawet na rozprawie wyrażał wolę zabicia pokrzywdzonego, ale jeszcze ewidentnie wskazują, że oskarżony po prostu użył takiego przedmiotu, jaki miał do dyspozycji. Sugerowanie zatem przez apelującego, że oskarżony nie uzbroił się w siekierę niejako świadomie klóciło się treścią wypowiedzi samego oskarżonego, który wyraźnie wskazywał, że użyłby siekiery gdyby miał ją pod ręką. Wprawdzie jednocześnie oskarżony zaprzeczał aby miał w ręce nóż, ale nie sposób uznać, aby obciążał siebie twierdzeniem na temat użycia siekiery po to by np. w pośredni sposób wykluczyć posiadanie przez siebie noża.

Wreszcie nie sposób było zgodzić się z obrońcą oskarżonego w tym zakresie, w którym kontestował ustalenie Sądu I instancji co do działania przez oskarżonego z zamiarem zabójstwa poprzez odwołanie się do cech osobowości

oskarżonego (ograniczona zdolność kontroli emocji, obniżony próg frustracji, przewaga w chwili czynu emocji) i wskazanie na zadanie w takim stanie zaledwie dwóch ciosów z niedużą siłą i brak kontynuacji ataku. Zauważyć bowiem należy, że Sąd I instancji nie przypisał oskarżonemu chęci zabójstwa, ale „jedynie” to, że zadając dwa ciosy nożem, nawet z niezbyt dużą siłą, przewidywał i godził się na spowodowanie zgoni pokrzywdzonego. Brak zatem kontynuowania ataku i zadanie „jedynie” dwóch ciosów żadną miarą nie mogło wykluczyć działania oskarżonego ze wskazanym zamiarem ewentualnym zabójstwa bo po prostu nie miało w takich realiach znaczenia. Gdyby bowiem oskarżony chciał zabić pokrzywdzonego (zamiar bezpośredni) to oczywiście było, że zadanie dwóch ciosów i brak kontynuacji ataku mógłby mieć znaczenie, ale w sytuacji przewidywania i godzenia się na zgon ofiary (zamiar ewentualny) kwestia ta traciła większe znaczenie.

Ostatecznie zatem, skoro oskarżony miał jedynie ograniczoną zdolność kierowania swoim postępowaniem, przy zachowaniu zdolności rozpoznania znaczenia czynu, to zadając dwa ciosy w newralgiczne dla życia człowieka części ciała, zadając je niebezpiecznym przedmiotem jakim jest nóż, nawet o niezbyt dużych rozmiarach, zadając je w najniebezpieczniejszy ze względu na użyte narzędzie sposób poprzez zadanie ran klutych, przy jednoczesnym przypadkowym braku uszkodzenia ważnych organów ciała, przewidywał i godził się na to, że spowoduje zgon pokrzywdzonego. Należy przy tym podkreślić, że jak to już wyżej wskazano, oskarżony wyrażał po czynie żal z powodu nieposiadania siekiery i wskazywał, że zabiłby pokrzywdzonego, co nie mogło pozostać bez wpływu dla oceny zamiaru jego działania. Nie sposób również pominąć tego, że oskarżony już wcześniej prezentował agresywne zachowanie wobec pokrzywdzonego chwytając nawet za siekiere, której jednak ze względu na postawę pokrzywdzonego nie użył. Widać zatem, że postawa oskarżonego cały czas nakierowana była na atak na pokrzywdzonego przy użyciu niebezpiecznych przedmiotów, a to również pozwala na ocenę strony podmiotowej jego działania w chwili czynu. Oczywiście można powiedzieć, że skoro wcześniej pokrzywdzony sięgnął po siekiere, a teraz jedynie po nóż, to niejako w czasie inkryminowanego zajścia chciał osiągnąć nie tak daleko idący skutek, ale takie stanowisko nie uwzględniało pewnej przypadkowości całego zdarzenia, jego dynamiki oraz żalu oskarżonego, że nie miał jednak co najmniej pod ręką właśnie siekiery. Te ostatnie słowa wskazują zatem wyraźnie, że oskarżony po prostu chwycił taki przedmiot, jaki miał akurat pod ręką. O jakimkolwiek wadliwym ustaleniu zamiaru działania oskarżonego nie mogło być w sprawie mowy, nawet jeżeli Sąd I instancji do pewnych kwestii nie odniósł się w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku. Samo rozstrzygnięcie było prawidłowe.

Wreszcie, nie sposób było zgodzić się z zarzutem rażącej surowości orzeczonej wobec oskarżonego kary. Zarzut taki można bowiem skutecznie podnieść jedynie wówczas, gdy pomiędzy karą orzeczoną przez sąd, a karą jaką należałoby orzec przy należyтым uwzględnieniu przesłanek wymiaru kary określonych w art. 53 k.k. zachodziłaby różnica i to o zasadniczym, rażącym charakterze. Z taką zaś sytuacją w realiach przedmiotowej sprawy na pewno nie mieliśmy do czynienia. Apelujący bowiem podstawy do twierdzenia o rażącej surowości kary upatrywał w niezastosowaniu nadzwyczajnego jej złagodzenia ze względu na ograniczoną poczytalność oskarżonego w chwili czynu. Tymczasem, zauważyć należy, że Sąd I instancji miał na uwadze wskazywany przez apelującego fakt ograniczonej poczytalności oskarżonego, ale zasadnie uznał, że brak jest podstaw do podjęcia decyzji o zastosowaniu dyspozycji art. 31 § 2 k.k. w zakresie instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary. Oczywiście stan ograniczonej w stopniu znacznym poczytalności jest istotnym czynnikiem umniejszającym winę, ale zarazem jest tylko jedną z wielu przesłanek mających wpływ na wymiar kary. Jest też oczywiście, co wprost wynika z treści art. 31 § 2 k.k., że ten ostatni nie wprowadza dla orzekającego sądu obowiązku nadzwyczajnego złagodzenia kary. W orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że rozstrzygnięcie o zastosowaniu lub niezastosowaniu dobrodziejstwa wynikającego z art. 31 § 2 k.k. jest rozstrzygnięciem w kwestii wymiaru kary i jako takie musi uwzględniać wszystkie ogólne dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 53 k.k. (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 22 lutego 1973 r., Rw 136/73, OSNKW 1973, z. 6, poz. 82; z dnia 20 czerwca 1973 r., II KR 63/73, OSNKW 1974, z. 1, poz. 6; z dnia 21 października 1972 r., III KR 175/72, OSNKW 1973, z. 2-3, poz. 30).

W realiach zatem przedmiotowej sprawy zauważyć należy, że stopień społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu jawił się jako wysoki. Oskarżony bowiem dokonał zamachu na najważniejsze dobro chronione prawem jakim jest życie ludzkie, a jego działanie charakteryzowało się sporą dozą determinacji, skoro nawet po zadaniu ciosów oskarżony nawoływał Z. W. do zaatakowania uciekającego pokrzywdzonego. Oskarżony działał umyślnie z zamiarem

ewentualnym, a więc strona podmiotowa jego działania charakteryzowała się jedną z najwyższych postaci. Wprawdzie oskarżony w chwili czynu miał ograniczoną w stopniu znacznym zdolność pokierowania swoim postępowaniem, ale jednocześnie, jak wynika z opinii biegłych psychiatrów i psychologa, oskarżony zdawał sobie sprawę z charakteru swojego czynu, jego naganności moralnej i karalności. Co więcej, nie jest on upośledzony umysłowo, nie stwierdzono u niego cech obniżenia sprawności intelektualnej, nie cierpi również na zaburzenia psychiczne. Ograniczona w stopniu znacznym poczytalność związana zaś była wprawdzie z uszkodzeniem OUN, ale manifestowała się ograniczoną kontrolą emocji i obniżonym progiem frustracji. Defekty psychiki oskarżonego nie wpływały zatem na ocenę przez niego sytuacji, czy zdolność wnioskowania co do przewidywania spowodowania zgonu ofiary na skutek zadania mu ciosów nożem. W tej zatem sytuacji stopień winy oskarżonego jawił się jako dość wysoki. Należy też w tym miejscu powtórzyć za Sądem I instancji, że oskarżony od wielu lat prezentował skłonność do zachowań agresywnych, ale zupełnie bezrefleksyjnie podchodził do ewentualnych skutków niekontrolowanej agresji, skoro nie podejmował jakichkolwiek działań zmierzających do leczenia zaburzeń psychicznych w tym zakresie i to pomimo sądowych zaleceń. Ponadto, skoro oskarżony nie cierpi na chorobę psychiczną i jest w pełni sprawny w sensie intelektualnym, to wbrew twierdzeniom obrońcy oskarżonego, całkowicie uprawnione były wywody Sądu I instancji wskazujące na wymienioną wyżej bezrefleksyjność oskarżonego, jego niepoprawność, czy poczucie bezkarności. W tym ostatnim zakresie zauważyć należy, że oskarżony, jak zasadnie wskazał to Sąd I instancji, był wcześniej już pięciokrotnie karany sądownie, w tym czterokrotnie na kary z warunkowym zawieszeniem ich wykonania, ale za każdym razem zarządzano ich wykonanie. Oczywiście zatem jest, że oskarżony jawi się jako osoba bezrefleksyjna, która nie wyciąga wniosków z wcześniejszych skazań i która po prostu lekceważy orzeczenia sądów. Gdy do tego doda się, że oskarżony w miejscu zamieszkania nie posiada dobrej opinii (nadużywa alkoholu, jest agresywny, odnotowywano w jego mieszkaniu wiele interwencji policji, sąsiedzi oceniają go negatywnie), to suma wszystkich wymienionych wyżej okoliczności nie dawała jakichkolwiek podstaw do zastosowania instytucji nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Oceniając prawidłowość rozstrzygnięcia Sądu I instancji w zakresie wymiaru kary nie sposób było jednocześnie zgodzić się z wywodami apelacji oskarżyciela publicznego, który wskazał na rażąco łagodność orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności. Oczywiście, jak to już stwierdzono, stopień społecznej szkodliwości czynu był znaczny, oskarżony już wcześniej przejawiał zachowania agresywne, oskarżony okazał się bezrefleksyjny w zakresie swojej agresji, był też wielokrotnie karany sądownie i nie wyciągnął z tych faktów żadnych wniosków, ale jednocześnie zauważyć należy, że oskarżony działał jednak w stanie ograniczonej poczytalności, co wprawdzie nie zmniejszało stopnia winy oskarżonego do poziomu pozwalającego na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, ale jednak przemawiało za jej wymierzeniem w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. Ponadto, jak prawidłowo wskazał Sąd I instancji, a co zupełnie pominął apelujący, całe zajście zainicjowane zostało przez nietrzeźwego pokrzywdzonego, który z własnej inicjatywy dążył do kontaktu z pokrzywdzonym wiedząc z jednej strony, że jego własne zachowanie w czasie zamieszkiwania u oskarżonego nie było do końca prawidłowe i oskarżony mógł w tym zakresie mieć pewne pretensje, a z drugiej strony wiedząc, jakie oskarżony ma kłopoty z kontrolą agresywnych zachowań. Na korzyść oskarżonego w pewnym stopniu przemawiało również to, że w jego przypadku postać winy nie przyjęła jednak najwyższego poziomu. Nie sposób również zgodzić się z prokuratorem, że Sąd I instancji niezasadnie odwołał się do podeszłego wieku oskarżonego. Wprawdzie rzeczywiście średnia życia w Polsce się wydłuża, ale w przypadku mężczyzn nie osiągnęła takiego poziomu, by uznać, że postulowana w apelacji kara 12 lat pozbawienia wolności, co najmniej nie zbliżałaby się do kary eliminacyjnej. Zasadnie zatem Sąd I instancji uwzględnił wiek oskarżonego przy wymiarze kary.

Wreszcie nie sposób zgodzić się z apelującym, że orzeczona kara nie spełni swoich celów w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Kara ta bowiem orzeczona została jednak w podstawowych granicach ustawowego zagrożenia, bez nadzwyczajnego jej złagodzenia, a ponadto trudno uznać, aby 8 lat pozbawienia wolności uznane zostało przez społeczeństwo jako kara pobłażliwa, nie tylko z powodu jej obiektywnej dość znacznej długości, ale również przy uwzględnieniu, że oskarżony jest jednak osobą o ograniczonej poczytalności, a jego działanie ostatecznie nie spowodowało poważniejszych następstw. Wymierzona kara wręcz wskazuje, że sądy nie kierują się jedynie zasadą odpłaty i wcześniejszą karalnością oskarżonego, ale uwzględniają wszystkie okoliczności zdarzenia. Orzeczona kara jest na tyle surowa, by z jednej strony wskazać, że Państwo zwalcza tak niebezpieczne zachowania, jak oskarżonego, a z drugiej strony uwzględnia jednak indywidualne okoliczności zajścia, jak również właściwości

i warunki osobiste sprawcy. Jest ona też na tyle długa, że z jednej strony pozwoli na wdrożenie odpowiednich działań resocjalizacyjnych i terapeutycznych, uwzględniając system, w jakim oskarżony ma odbywać karę, a z drugiej strony zabezpieczy społeczeństwo przed agresywnymi zachowaniami oskarżonego. Ostatecznie zatem orzeczoną karę pozbawienia wolności uznać należy za należyte wyważoną i w prawidłowym stopniu i uwzględniającą wszystkie przesłanki jej wymiaru. Nie sposób ze wskazanych wyżej przyczyn uznać również, by orzeczona kara nie osiągnęła celów w zakresie celów zapobiegawczych w stosunku do oskarżonego i była „kolejnym daniem wiary w jego poprawę”, skoro ta orzeczona została jednak w dużym rozmiarze, a ponadto poprzez system jej wykonywania zmierza do wyeliminowania, czy przynajmniej ograniczenia, negatywnych czynników kryminogennych w przypadku M. W..

Wobec nieuwzględnienia zarówno apelacji obrońcy oskarżonego, jak i prokuratora koszty sądowe za postępowanie odwoławcze, winny ponieść obydwie strony po połowie. Oczywiście, w związku z nieuwzględnieniem apelacji prokuratora przypadające na niego koszty sądowe pokrywa Skarb Państwa. Drugą zaś ich część winien ponieść oskarżony, ale uwzględniając dość długi okres jego izolacji, brak majątku oraz wielkość orzeczonej kary, uznać należało, że uiszczenie należności sądowych byłoby dla oskarżonego nadmiernie uciążliwe i w efekcie również tą ich część winien ponieść Skarb Państwa (art. 624 § 1 k.p.k.).

Wreszcie orzeczenie o kosztach obrony udzielonej oskarżonemu z urzędu w postępowaniu odwoławczym oparto na treści § 2 pkt 1, § 4 ust. 3 i § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz.U.2019.18 j.t.).

SSA Stanisław Kucharczyk SSA Andrzej Olszewski SSA Maciej Żelazowski